Nr. 39. We Lwowie, Sobota dnia 16 Lutego 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
[illegible]

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. [illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i Księst. Naddun.
„ Serbii . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: w LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pan Adam, Correfour de la Croix, Rouge 2, [illegible] w WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, [illegible] Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 16. lutego.

(Główny przedmiot działań floty angielskiej i jaki ich cel? — Gdzie nastąpi pierwsze starcie Anglii z Moskwą? — Protest angielski przeciw wkraczaniu Moskali do Konstantynopola. — Austrja, Francja i Włochy nie wysyłają swych flot pod Konstantynopol — za czyim wpływem? — Sprawa konferencji. — Dwie noty hr. Andrassego: do Petersburga i do mocarstw. — Zapatrywanie *Gołosu* na sprawę konferencji. — Kwestja zwołania sejmów przedlitawskich — Dalsze przedłożenia Wydziału krajowego dla sejmu. — Zaraza emigracyjna na Morawie. — Komunikaty półurzędowe z biura hr Andrassego o położeniu. — Wzburzenie w Węgrzech i Wiedniu. — Powołanie arcyksięcia Albrechta do Wiednia na naradę wojenną — Wieść o ustąpieniu tegoż arcyksięcia. — Głosy pism. — Zwrot *Nowej Pressy*. — Sprawa odpowiedzi na interpelacje w kwestji wschodniej.)

Dotąd niema wiadomości o pojawieniu się floty angielskiej pod Konstantynopolem, chociaż już wiadomo, że cała flota wpłynęła na morze Marmora. Łatwo jednak zrozumieć, że nie Konstantynopol jest celem tej akcji angielskiej. Już wczoraj zwróciliśmy uwagę, że jej może jedynie chodzić o owładnięcie Dardanellów i Bosforu, a żeby zabezpieczyć sobie drogę do Czarnego morza, w razie, gdyby przyszło do wojny. Zapewne więc tylko chwilowo mała część floty rzuci kotwicę u Złotego Rogu, aby czuwać nad portem wojennym stambulskim i znajdującą się tam częścią floty tureckiej, a główne siły floty angielskiej, przepłynąwszy Dardanelle, popłynęły wprzód do cieśniny Bosforu, ażeby sobie ją zabezpieczyć, podobnie jak już zabezpieczono sobie cieśninę Dardanellów. Jak telegram dzisiejszy bowiem donosi, admirał angielski miał rozkaz nietylko przemocą, gdyby potrzeba, wpłynąć do Dardanellów, ale zarazem kazano mu zarządzić środki potrzebne, aby ochronić okręta, które później za pierwszą flotą wpłynąć mają do Dardanellów, a które okręta gotowe były do boju, tj. miały działa wycelowane, jak do bitwy.

Inne telegramy donosiły, że w Konstantynopolu bawi znaczna ilość wyższych oficerów sztabu moskiewskiego, którzy wraz z tureckimi pracują nad planami zamknięcia Bosforu, tj. wejścia do Czarnego morza Flota angielska nie da im tego wykonać i jeśli otrzymała rozkaz, aby przemocą wedrzeć się w Dardanelle i opanować je, to niezawodnie kazano jej i przemocą nie dopuścić zamknięcia Bosforu. Anglia we wszystkich prawie wojnach morskich rozpoczynała akcję bardzo gwałtownie, napadami niespodzianemi, przed formalnem wypowiedzeniem wojny zajmując pozycje, które dla niej wydały się koniecznemi. Obecnie cieśniny Dardanellów i Bosforu są takiemi, dla Anglii nieodbicie koniecznemi pozycjami, bo bez ich owładnięcia prawie wojna Anglii przeciw Moskwie byłaby niepodobną.

Lecz chociaż nie przyszło do walki w Dardanellach, gdzie jeszcze Moskwa Anglii ubiedz nie zdołała, to bardzo prawdopodobnem jest, że pierwsze starcie będzie w cieśninie Bosforu, na którą przed wszystkiem zwróciła Moskwa uwagę, i dokąd niezawodnie już wysłała wojska, blisko Bosforu rozłożone. Jeśli i w Bosforze da się ubiedz Moskwa i flota angielska tę cieśninę owładnie, to bez walki Anglia wygra pierwszą kampanię i zajmie pozycję, bardzo niebezpieczną dla Moskwy, bo odsłaniającą wszystkie jej brzegi Czarnomorskie. Gdyby przyszło do konferencji, co jest więcej niż wątpliwem, toby przez zajęcie tej pozycji głos Anglii był wobec Moskwy dominującym. A trzeba dodać, że i stanowisku Austrji Anglia wielce by opanowaniem cieśnin morskich dopomogła. W razie bowiem wojny i wkroczenia wojsk austrjackich do Rumunii, Moskwa mogłaby z Rumelii wysłać swe wojska morzem do Odessy, na tyły austrjackich, gdyby była w posiadaniu cieśniny Bosforu.

Z tych wszystkich powodów zrozumieć łatwo, że dziś uwaga powszechna zwrócona jest na działanie floty angielskiej na morzu Marmora. Działanie to rozstrzygnie o wojnie europejskiej. A i w Wiedniu do stanowczych kroków wtedy dopiero się zdecydują, gdy już wojna między Anglią a Moskwą się rozpocznie.

Jeszcze dotąd niema wiadomości, czy wojska moskiewskie wkroczyły do Konstantynopola. Wiadomo tylko, iż sami Turcy przygotowywali kwatery dla dwunastu batalionów Moskali. Telegram dzisiejszy donosi, że gabinet angielski protestował przeciw roszczeniu Moskwy, iż ma prawo wkroczyć do Konstantynopola, gdy flota angielska pojawi się na tamtejszych wodach. Czy ten protest skutkował? Nieuwzględnienie protestu może Anglia wziąć za formalny powód do wojny, bo już od początku wojny tureckiej wkroczenie do Konstantynopola ogłosiła Moskwie za *casus belli*.

Anglia ułożyła była pierwej plan współdziałania wszystkich flot europejskich pod Konstantynopolem. Włoska i francuzka już były otrzymały rozkaz udania się tam. Ale gdy Turcja odmówiła Anglii fermanu, oba rządy cofnęły rozkaz.

Teraz słychać, że i austrjacka flota miała taki sam rozkaz, który również cofnięto. Tylko niemiecki gabinet nie dawał podobnego rozkazu swej flocie. Donoszą teraz, że to cofnięcie rozkazów stało się za wpływem gabinetu berlińskiego, który najpierw na Francji wymógł cofnięcie floty, a potem na Włochach.

Gabinet berliński miał skłonić te oba państwa do wycofania się od wszelkiej akcji przeciw Moskwie, przyrzekając z swej strony zachowywać neutralność, gdyby przyszło do wojny między Moskwą a Austrją i Anglią. I zapewne to na tej podstawie wysoko półurzędowy komunikat w *Pester Lloydzie*, o którym piszemy poniżej, podnosi, że w razie niecofnięcia się Moskwy do granic, które pierwotnie wytknęła akcji swej, przyjdzie do wojny między Anglią i Austrją z jednej, a Moskwą z drugiej strony, przy zachowaniu neutralności przez wszystkie inne mocarstwa europejskie.

W sprawie rokowań dotyczących konferencji donoszą nam, iż wczoraj w Wiedniu obiegała pogłoska, że w poniedziałek hr. Andrassy wystosował do Petersburga notę w odpowiedzi na notę Gorczakowa, w której kanclerz moskiewski wyłuszczał swe zarzuty przeciw projektowi Andrassego. Nota austrjacka, jak donoszą, opracowaną została na podstawie przypuszczeń sięgających jak najdalej, z uwzględnieniem wszystkich możebnych konsekwencyj, wszelkich nieprzewidzianych wypadków, co każe przypuszczać, że musi obracać się w sferze ogólników a w stylizacji swej odznaczać się wielkiem umiarkowaniem. Wszakże kładzie ona podobno nacisk na to, że ogłoszone w *Prawitielstwiennym Wiestniku* preliminarja pokojowe nie licują wcale z zapewnieniami Gorczakowa i z uroczystemi przyrzeczeniami cara, a w końcu podnosi, że Austrja nigdy na to przystać nie może, aby twierdze Bułgarji [illegible] tów moskiewskich i aby ujście Dunaju znajdowało się w obrębie bądź bezpośrednim bądź pośrednim władzy Moskwy.

Co się tyczy formalnej strony konferencji, nota hr. Andrassego, żeby usunąć zarzuty Moskwy co do Wiednia, ofiaruje podobno krzesło prezydjalne ks. Gorczakowowi.

Taka pogłoska obiegała wczoraj w Wiedniu. Ile w niej jest prawdy, zarówno nie możemy powiedzieć, jak nie możemy osądzić o ile ugruntowana jest wiadomość, podana przez dzienniki wiedeńskie, że hr. Andrassy wystosował w tych dniach notę do wszystkich dworów europejskich, w której ponawiając jeszcze raz swe zaprosiny, wyraża swą opinję, iż jedynie tylko konferencja doprowadzić może mocarstwa do porozumienia, położy koniec [illegible] i ochroni Europę od groźnego niebezpieczeństwa, jakie na nią obecnie zawisło.

Jeżeli te wszystkie pogłoski są prawdziwe, to przyznać trzeba, że Wiedeń porządnie się rozpisał. List cesarza do cara i owe noty dyplomatyczne, to przecież niemało pisaniny nielada.

Dzisiejszy *Gołos* rozbiera także sprawę konferencji i opowiada się w sposób charakterystyczny. Przedewszystkiem zaznacza się względem niej nader nieprzyjaźnie i uważa ją wprost za projekt... angielski (sic!). Zdaniem *Gołosu* Anglia podsunęła Austrji myśl tej konferencji i [illegible] zaproponowała, aby konferencja odbyła się w Wiedniu. Anglii szło bowiem o to, żeby bądź co bądź wywołać nieporozumienie pomiędzy Austrją a Moskwą. A ponieważ [illegible] wystąpiła z projektem konferencji, gdyż wiedziała, że Moskwa w żadnym razie na projekt ten nie przystanie. Tym sposobem wyzyskała Anglia Austrję [illegible] w skutek której musiałby nastąpić [illegible] stosunków pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem. Austrja, niebaczna, dała się złowić [illegible] hr. Andrassy [illegible] stroju [illegible] przewodniczący konferencji, [illegible]

„Anglja — pisze dalej *Gołos* — chętnie proponowała Wiedeń, bo przekonaną była, że w takim razie [illegible] Austrja, miała jeszcze inny cel ukryty. W Wiedniu ambasadorem jej jest Elliot, człowiek, który przedtem był ambasadorem w Turcji, i który dobrze zna sprawy Wschodu. On jako ambasador, byłby ten samem brał udział w konferencji, gdyby ostatecznie przyszła do skutku. Natomiast Moskwa nie mogłaby do Wiednia wysłać Ignatiewa, jedynego człowieka wśród dyplomatów moskiewskich, mogącego kompetentnie mówić o Wschodzie; gdyż wiadomo jest, że między Ignatiewem a Nowikowem panuje śmiertelna nienawiść, i że [illegible] dymisji, niżby miał przy jednym stole zasiadać. A przecież Nowikowa dla idjotycznego projektu konferencji odwoływać z Wiednia niepodobna. Anglia o tem wszystkiem dobrze wiedziała i postanowiła zwykłym swym lisim sposobem skorzystać z tego!"

Tak mniej więcej dosłownie pisze dzisiejszy *Gołos* Nieprawdaż, że ciekawe i charakterystyczne są jego rozumowania!

Wiadomość o zawiadomieniu, jakie Wydział krajowy otrzymał z namiestnictwa, że sejmy przedlitawskie nie będą prędzej zwołane jak między Wielkanocą a Zielonemi świętami, niema zgoła żadnego znaczenia. Wiadomość tę podały już pisma wiedeńskie — całkiem niepotrzebnie, bo kto choć przez sen słyszał o przebiegu wewnętrznych spraw austro-węgierskich, ten wie, że wcześniej o zwołaniu sejmów rząd myśleć nie może, choćby go jak najgoręcej pragnął. Wiadomość owa powiada, kiedy sejmy nie będą zwołane, ale choćby sam p. Lasser urzędowo zapowiedział, kiedy będą zwołane, to wobec zewnętrznego położenia Austro-Węgier, nikt w tę zapowiedź nie uwierzy. Któż zaręczy, czy w tym roku w ogóle zbiorą się sejmy, i czy po odroczeniu zbierze się nawet Rada państwa?

Gdyby sejmy zwołane na czas między Wielkanocą a Zielonemi świętami, to sesja naszego sejmu trwałaby ze względu na Wielkanoc grecką krócej jak innych sejmów, a nawet komicznie krótko. Gdy jednak już przebąkują, że sejm nasz nie będzie równocześnie z innemi zwołany, to należałoby przeciw temu zaprotestować — sejm nasz może się na krótką sesję równocześnie z innemi, i jeszcze na drugą zebrać w tym roku. Spraw będzie miał niemało do załatwienia, już choćby tylko zalegających z poprzednich sesyj.

W dalszym ciągu przygotowań swoich dla sejmu, ponowił Wydział krajowy swój wniosek, przez komisję sejmową już w r. z. przyjęty, ale dla krótkości sesji niezałatwiony względem założenia szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie.

Pod błogosławionemi rządami centralizmu w sprawach wewnętrznych a andrassyzmu w zagranicznych i krachu finansowo-ekonomiczno-politycznego w całych Austro-Węgrzech, prąd emigracyjny zaczyna grasować jak zaraza w Przedlitawii. Obecnie szerzy się ten prąd w sposób przerażający na Morawie, w skutek upadku przemysłu żelaznego i węglowego, tudzież szerzenia się lichwy. Wychodźcy dążą obecnie do Ameryki; do Moskwy już nie idą, odkąd wrócili stamtąd w stanie najokropniejszym niedobitki kolonij czeskich.

W Peszcie otrzymano z Wiednia d. 12. półurzędowe depesze, że tegoż dnia po południu hr. Andrassy został powołany do cesarza, tudzież, że arcyks. Albrecht z Arco nad jeziorem Garda, gdzie właśnie bawił, został tamże powołany, i to na ważne wojskowe narady, i że już d. 13. b. m. miał stanąć we Wiednia. Wiadomości te sprawiły wielkie wrażenie w Peszcie, zwłaszcza że pogłoski mobilizacyjne tam nie ustawały. Arcyks. Albrecht wyjechał istotnie do Wiednia, a już wczoraj wieczór dochodziły nas wiadomości, że ta narada wojenna odbyła się, i że w jej przebiegu arcyks. Albrecht złożył swój urząd jeneralnego inspektora armii. Ustąpienie arcyksięcia, jak wiadomo, zwolennika Moskwy, znaczyłoby, że polityka austrjacka zwraca się przeciw Moskwie.

Doniesienia pism peszteńskich z d. 13. bm., pochodzące wprost z biura hr. Andrassego, przedstawiają położenie jako arcyponure i zapewniają, że Austrja podobnie jak Anglia jest przeciwną wszelkiemu przekroczeniu pierwotnego programu moskiewskiego, i chociaż nie grozi, nie myśli jednak dopuścić zastąpienia wpływu europejskiego moskiewskim na półwyspie Bałkańskim. Trudno powiedzieć, czy to prawda, czyli też owe sierdziste komunikaty półurzędowe, jak i artykuły *Pester Lloyda* są tylko w obieg puszczane dla głaskania i łudzenia mocno wzburzonej opinii węgierskiej.

Głosy tej opinii, jak i inne, podajemy poniżej. Tu zwrócimy uwagę na zwrot, jaki się już przebija z ostatnich uwag i artykułów *Nowej Pressy*. Zaczyna ona już opuszczać Turcję — zrujnowaną, a więc niemogącą już podtrzymywać sympatji takich swoich przyjaciół, jak osławiony główny organ centralizmu i krachu. Oświadcza teraz, że kiedy dawnych jej przestróg i rad nie słuchano, to teraz już byłoby szaleństwem ze strony Austrji, dobywać miecza przeciw Moskwie — gdyż Anglia nie myśli na serjo o wojnie, Austrja zaś sama jedna nie może występować w roli palladyna wolności i interesów Europy, niepodobna też, aby Niemcy w chwili stanowczej zachowały swoją dotychczasową neutralność. Prócz akcji dyplomatycznej nic już Austrji nie pozostaje! — kończy *Nowa Presse*.

Kiedy nastąpi w przedlitawskiej Izbie posłów odpowiedź na interpelację Giskry, a w węgierskiej na interpelację Csernatoniego, które przecież obie były widocznie przez Andrassego zamówione, tudzież na interpelacje Simoniego i Helfiego — trudno się domyśleć. Pewnem jest, że ks. Auersperg wcale się jeszcze dotąd nie znosił z Andrassym, a i doniesieniu, że Tisza ma przybyć do Wiednia, zaprzeczono. Tymczasem i w kołach posłów centralistycznych zaczyna się pojawiać wzburzenie i niepokój.

Ciekawą jest finta, jakiej używają teraz półurzędowcy wiedeńscy dla uniewinnienia rządu, iż zwleka z odpowiedzią na interpelację, i że dadzą ją dopiero wtedy, gdy się rozstrzygnie sprawa konferencji. Oto rząd niby się obawia, że delegacja nasza zechce wytoczyć rozprawę nad odpowiedzią. Poczciwa delegacja nasza jeszcze widać dość wysoko stoi w opinii wiedeńskiej, jeżeli półurzędowcy o taki zamiar pomawiać ją mogą.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń 13. lutego.

Koło polskie obradowało nad cłem od nafty i nad projektem do ustawy o podatku konsumcyjnym od [illegible]. Już poprzednio uchwaliło Koło co do ceł finansowych popieranie takowych wedle projektu rządowego, pozostawiając cło od olejów mineralnych do późniejszej obrady. Za podstawę służy projekt wydziału ugodowego, zmieniający propozycję rządu znacznem obniżeniem cła od nafty z 8 zł. w. a. w złocie na 3 zł. od cetnara metrycznego, tudzież odrzucający zupełnie projekt rządowy do ustawy o podatku konsumcyjnym od nafty.

Sprawę zdawał poseł **Bodyński**, sekretarz Izby handlowej, wykazując, o ile projekt wydziału ugodowego zmienionym być winien, jeżeli interesa naszego przemysłu naftowego, niemniej też konsumentów i skarbu publicznego, należycie uwzględnione być mają.

Pod względem formalnym zarzuca mowca projektowi wydziału ugodowego, że pozycja taryfowa 28. d. „Oleje mineralne" za wiele w so-

---

14. lutego 1846 r.

z pamiętników

J. G.

Trzydzieści dwa lat minęło od dnia, którego smutne wspomnienie chowa się jeszcze nietylko w żywej pamięci wielkopolskich braci, ale należy do kart dziejów walczącej Polski. — A przecież jak wiele innych zdarzeń w tej niedawnej przeszłości, nieznany jest ten dzień młodszemu pokoleniu. Dla niego też zbieram co można w pamięci i w dniach blizkich rocznic z tej epoki, podawać będę zdarzenia z ówczesnych wypadków, pełnych nadziei i wiary, że będzie Polska prędko wolną i szczęśliwą.

Od r. 1840 rozpoczęły się czynniejsze prace Towarzystwa demokratycznego emigracyjnego, którego władza pod nazwą Centralizacji, przygotowywała powstanie.

Od r. 1840 była wielkopolska ziemia głównem ogniskiem tych usiłowań, a te w r. 1846 zdawały się już być tak dojrzałe, że na dane hasło we wszystkich częściach rozbiorowych, zaświeci słońce swobody. Inną razą i na innem miejscu, opowiem całą sprawę obszerniej, dzisiaj ograniczę się jedynie na skreśleniu szkicu łącznego z datą 14. lutego.

Sprzysiężenie w Wielkopolsce przybrało olbrzymie rozmiary, o bliskiej chwili wybuchu mówiono zacząwszy od wieśniaczej chaty aż do pałaców.

W Poznaniu, jako centralnem ognisku odbywał się ruch gorączkowy. Czyniono ostateczne przygotowania. Po warsztatach ślusarskich i kowalskich kuto groty do lanc, gdzieindziej reperowano broń. Tam znowu skubano szarpie lub szyto potrzebne przybory.

W grobach kościoła pobernardyńskiego, wśród setek trumien i kościotrupów, lała kule i robiła ładunki po nocach młodzież z gimnazjum Marji Magdaleny, a przewodził tam Bolesław Switkowski, 18-letni jasnowłosy młodzieniec, który w 1863 r. zginął pod Igołomią.

Codziennie nowe dziesiątki składały przysięgę. Duszą rękodzielników i mieszczan, byli: Józef Lipiński ślusarz, jeden z najdzielniejszych propagatorów sprawy polskiej jacy kiedy byli, Józef Esmann inteligentny młynarz i Walenty Stefański księgarz. — Zacząwszy od przekupki nad straganem, wszyscy mówili o bliskiem powstaniu, a Minutoli prezydent policji, na czele całej legji policjantów, wściekał się i pienił, nie mogąc ująć tego strasznego widma. — Nie skutkowały największe obietnice i rozsiewane szczodrze pieniądze. — Szpieg był rzadką rośliną wtenczas w Wielkopolsce. Czuj duch! Każdy ruszał się i działał, ale tak, aby Prusak nawet nie pomyślał co się święci. — Sprzysiężenie sięgało szeregów wojskowych, a nawet wnętrza fortecy.

W pierwszych dniach lutego, nakazali setnicy sprzysięgli dziesiętnikom, aby każdy był w pogotowiu stanąć na dane hasło na kilka godzin wprzód na oznaczonem miejscu. Prusacy drzeli ze strachu, przeczuwając groźną katastrofę; mieli manatki co kosztowniejsze popakowane, wywożąc takowe cichaczem i nocami do fortecy. Do Poznania pościągano z prowincji różne komendy piechoty i kawalerji; nużyło ich nieustające pogotowie. Jenerałowie Columb głównodowodzący i Steinecker komendant fortecy, zgrzytali zębami, spoglądając z pod oka na 18 i 19 pułki liniowe, na których wierność nie bardzo liczyli, jako złożone z Wielkopolan.

W Bazarze, wielkim hotelu zbudowanym na akcje przez Polaków, gdzie na górze mieściło się kasyno, a na dole wyłącznie sklepy handlowe polskie, przez co miejsce to było zbornym punktem towarzystwa, roiło się i wrzało. Młodzież ochoczo wycinała mazura, jakby nic ważniejszego zajść nie miało. Hrabiowie i inni obywatele ziemscy, mieszczanie, rzemieślnicy, wszystko to w serdecznej, braterskiej, niekłamanej zgodzie się bawiło.

Rano tylko w kościołach widziałeś gęściejsze kupki gromadzące się przy konfesjonałach z starszych i młodzieży złożone.

Nareszcie około dziesiątego lutego zaczęto rozdawać ostateczne hasła — i kto zaufańszy i starszy wiedział, że chwila stanowcza przede drzwiami.

Pamiętam, dnia 13. lutego z piątku na sobotę, była na mnie kolej wraz z dziewięcioma kolegami, robienia ładunków w grobach bernardyńskich, dokąd z nadzwyczajną ostrożnością potrzeba się było dostawać od ogrodu. Rzecz sama była o tyle łatwą, że do kościoła przytykał alumnat, gdzie byli umieszczeni gimnazjaści, którzy później mieli wstępować po zdaniu matury do seminarjum duchownego — Wchodziliśmy oknem zakratowanem zwykle po godzinie 10 wieczór, a nad ranem około 4 ztamtąd wychodzili.

Pod całą nawą kościelną była nawa podziemna, a wzdłuż tejże po obydwóch stronach jak w kaplicach groby familijne. Niektóre miały jeszcze w głębi drugą kondygnację. Otóż w takiej jednej była trumna wielka ołowiana, ale próżna, tę cięliśmy na kawałki i topiąc ołów na fajerce ogrzewanej węglami, jedni lali kule, a drudzy na przygotowanym stole ze starej trumny drewnianej wykończali ładunki.

Tylko pierwsza noc w towarzystwie licznych nieboszczyków sprawiała wrażenie, ale później oswajał się każdy z tym widokiem śmierci; — byliśmy nawet o ile się godziło weseli.

Tej nocy było na dyżurze sześciu alumnów. Czterech nas mieszkaliśmy w mieście, ja u moich rodziców, którzy o wszystkiem wiedzieli. Powróciwszy ztamtąd około piątej rano, czekała już na mnie poczciwa stara służąca Zuzia z gorącą kawą, po wypiciu której zasnąłem smacznie. Około południa zostałem nagle przebudzony przez ś. p. matkę, która przerażona wpadła do mego pokoju „wstawaj! ubieraj się!, zawołała, wybiegając znowu z pokoju. W mgnieniu oka byłem gotów, gdy wszedł ojciec i zawiadomił mię, że w skutek jakiejś zdrady wojsko cichaczem zaalarmowane, obsadza ulice, prowadzące do środka miasta.

Równocześnie spostrzegliśmy oknem kłusujący patrol huzarów z odwiedzionemi kurkami u karabinków. Po krótkiej naradzie stanęło na tem, że ja mając lat 18, wyglądałem zaledwie na 15, a więc biorąc książki pod pachę, mogłem śmiało się przesunąć przez kilka ulic, i dowiedzieć co się dzieje. Manewr ten udał mi się przez kilka ulic, lecz już do Rynku nie puszczało wojsko nikogo, a wracając z powrotem ulicą Wrocławską, już i tu wyjście było zamknięte. Spotykam znajomego kolegę i ten wyprowadza mię poprzecznemi uliczkami aż w sąsiedztwo Bazaru naprzeciw kościoła franciszkańskiego. Tam wchodzimy do znajomego na drugie piętro, i pomimo największej zawieruchy śnieżnej, przypatrujemy się oknem co się dzieje. Od placu Wilhelmowskiego widzimy dwa działa odprzodkowane, a przy nich artylerzystów z zapalonemi lontami. Niedługo nowy turkot i taki sam widok od Rynku. Dalej wysuwa się kolumna piechoty od Rynku, a druga od placu Wilhelmowskiego. Dobosze biją w bębny, kolumny biorą broń do ataku, a mając na czele czeredę policjantów i policyjnych dygnitarzy, z szatańskiem hurra! rzucają się na bezbronny Bazar. Tu bestjalska horda kaleczy bagnetami w głównej sieni stróża hotelowego i kelnera, a potem jak szarańcza rozbiega się po piętrach, plondrując, rabując, aresztując każdego kogo napotkała. Co chwila widzimy, jak wyprowadzają obywateli przybyłych ze wsi. Nadjeżdża sztab i odbiera raporta jakby o jakiem krwawem zwycięztwie. Co chwila wiozą dorożki aresztowanych z różnych stron miasta lub prowadzą pod silną eskortą bagnetów i kawalerji. Rozpoczęło się formalne połowanie, które trwało aż do wieczora. Na ulicach poprzylepiali plakaty, ogłaszające stan doraźny. Trzem osobom nie wolno było iść razem, ani też stanąć na ulicy.

W Bazarze zakwaterowano batalion piechoty, dwie armaty i pół szwadronu kawalerji. Poczem nastąpił rabunek piwnic bogatych, składu rycin i obrazów aresztowanego Wiktora Kurnatowskiego, Nowackiego zegarmistrza, któremu kilkaset zegarków skradziono i wielu innych. Hotel ten wielki, szczególniej na piętrach, zrabowany był w najhaniebniejszy sposób. Srebra stołowe, bielizna, szkło, miedź, wszystko to znikło w złodziejskich rękach.

Kosztowne obrazy olejne wyrzynano z ram i sprzedawano po kilka silberów żydom. Po innych hotelach i domach prywatnych, aresztowano kilkadziesiąt osób, bo już miano listę sprzysiężonych w rękach, mianowicie tych, którzy stali na czele związku. Karola Libelta aresztowano w chwili, gdy ten miał wyjeżdżać tego dnia jako członek Rządu narodowego do Krakowa. Zaledwie kilka dni minęło, a nietylko w Poznaniu zapakowane były więzieniami kazamaty fortecy, ale w całem księstwie i Prusach zachodnich aż po Królewiec, aresztowano blisko do tysiąca osób.

Przyczyna zdrady była następująca:

Na dowódcę powstania przysłała Centralizacja Ludwika Mierosławskiego, który miał dowodzić w Wielkopolsce.

Po wyznaczeniu dowódców tymczasowych, którymi byli: na Żmudź Teofil Magdziński, (teraźniejszy poseł w Berlinie) Jan Röhr na Litwę, Bronisław Dąbrowski (syn jenerała Henryka Dąbr.) na Podlasie, Biesiekierski pułkownik na Prusy zachodnie. Dla Poznańskiego pomiędzy Toruniem aż ku Wschowie Mierosławski. Okolica Poznania oddana była Feliksowi Białoskórskiemu; wschodnie powiaty od strony Kalisza Apolinaremu Kurnatowskiemu. Na Gniezno i okolicę Adolf Małachowski, Stanisław Sadowski na Bydgoszcz, Albin Malczewski na Inowrocław, a hr. Ignacy Bniński na miasto Piłę.

Mierosławski umieszczony był pod Gnieznem u obywatela Rowińskiego we wsi Świniarach, gdzie kreślił ostateczne plany i rozkazy. Był tam pod nazwiskiem Szatkowskiego. Nad bezpieczeństwem jego miał czuwać Adolf Malczewski niedaleko zamieszkały.

Dzień powstania wyznaczony był na dzień 21. lutego. Nie wiadomo za czyjem doniesieniem dowiedział się landrat w Gnieźnie, że w Świniarach bawi podejrzana osoba, która jest zajęta pisaniem i przyjeżdża do niego szlachta. Faktem jest zresztą, że [illegible] z dworu Rowińskiego. Jedenastego lutego, Mierosławski czuł się słaby, pochodziło to z wielkiego znużenia fizycznego. Dwunastego, dwóch czy trzech młodszej szlachty, którzy mieli bezpośrednio czuwać nad nim, pojechali w sąsiedztwo, a Mierosławski zajmując pokój na piętrze, kazał sobie przygotować kąpiel chcąc się tem orzeźwić. Siedząc w wannie odwrócony ode drzwi, pisał rozkazy ostateczne na blacie położonym na poprzek, na którym leżały jego papiery, mapy zakreślone i cały plan powstania, z wszelkiemi nazwiskami osób. Rowińskiemu człowiekowi staremu, nie powiedziano nawet kto jest Mierosławski, lecz podano inne powody jego pobytu. Landrat, mając widać dokładne wskazówki, zbliżył się z żandarmami jaknajciszej do dworu, a dowiedziawszy się od służby, że obcy pan jest na pięterku i siedzi w kąpieli, kazał żandarmom buty pozdejmować oraz pomocnikowi swemu i jak najciszej wejść po schodach do pokoju.

Gdyby nie to, byłby Mierosławski niezawodnie miał czas spalenia papierów w ogniu płonącym na kominku. Gdy pomocnik landrata otworzył cicho drzwi, Mierosławski był przekonany, że to który z jego stróży, którzy mieli z sąsiedztwa zaraz powrócić. Jak tygrysy rzucili się żandarmi i pomocnik landrata na papiery, i zanim Mierosławski miał czas ich ujrzeć, już byli w posiadaniu tajemnic. Kilka następnych chwil wystarczyło, aby się zorjentować mogli, jaki połów wpadł im w ręce, w kwandras potem pędzili z okutym brańcem, co koń wyskoczy ku Gnieznu, z obawy odbicia. Malczewski był natychmiast zawiadomiony o katastrofie, i wiedział, że Mierosławskiego powiozą do Poznania. Nie było wyboru innego jak w pół drogi odebrać wiezionego przemocą, a Poznań uwiadomić. Tego jednak nie uczynił, a gdy się nareszcie zgodzono na odbicie, już było za późno, Prusacy mieli czas pochwytać 14. lutego jak w pułapce zebranych związkowych na ostateczną naradę w Poznaniu. Do sprzysiężenia w samym Poznaniu, dobrali się dopiero w skutek zdrady Ludwika Burchardta ślusarczyka, był to spolszczony Niemiec, lecz i tym razem nić się Niemcom zerwała, w skutek zdrowych sił całego ciała, do czego wiele przyczyniała się myśl, że chociaż w Poznaniu się niepowiodło chwilowo, uda się w innych częściach polskiej ziemi, a więc tak czy siak staniemy za kilka dni pod bronią. Pomimo tak licznych aresztowań, nastąpiło tylko chwilowe zamieszanie, ale mało było takich co upadli na duchu; czekali nowego hasła.

---

bie zawiera podziałów i tem samem usztrzeża łatwość do nadużyć i dowolności. Pozycja ta postanawia w szczególe podzielanych od cetnara metrycznego brutto od surowca ciężkiego 60 ct, od surowca lekkiego niżej 830° wagi specyficznej 1 złr. 25 ct. w. a., od surowca przydatnego do celów oświetlenia bez poprzedzającego rafinowania 3 złr., od rafinowanej lub półrafinowanej nafty ciężkiej wyżej 850° wagi specyficznej 1 złr. 50 ct., od lekkiej niżej 850° w. s. 3 złr., nareszcie od benzyny niżej 770° dla celów fabrycznych sprowadzanej 1 złr. 50 ct.

Wyrażenie użyte w pierwszym ustępie „olej mineralny surowy" nie jest właściwem nacechowaniem przedmiotu, ponieważ raz destylowaną ropę w handlu także surowcem nazywają. W sprawozdaniu wydziału ugodowego wmieszczono wyraz „ze do pierwszej destylacji" nazwę się ze surowca produkta naftowe różnej jakości, jako to: benzynę, fotogen, oleje solarne i t. p., a przecież nie użyto wyrazu „destylowany" w osnowie taryfy cłowej. Starano się zapobiedz nadużyciom możliwym przez bliższe określenie w słowach: do oświetlenia przydatny olej skalny za poprzedniem rafinowaniem, chociaż w praktyce także surowe (nawet niżej 830° — 40° B.) w dobrze urządzonych lampach palić się mogą, a przeciwnie zła nafta źle się pali i jako nie przydatna do oświetlania uważaną być może. W ogóle wyraz „surowy", dalej wyraz „destylowany" nie oznacza ściśle nafty czyli petroleum w handel wchodzących. Produkt amerykański w ilości przeszło 800.000 cetnarów metrycznych do Austrji dowożony jest przeważnie destylatem, a więc byłoby wątpliwem, jak go wedle osnowy taryfy cłowej ocleć należy, gdyż ten produkt nie jest ani surowym olejem skalnym, ani rafinatem.

Cło od surowca lekkiego niżej 830° wynosić ma wedle projektu wydziału ugodowego 1 zł. 25 c. w. a. od cetnara metrycznego wbrew twierdzeniu samego wydziału w motywach, że trzymając się ściśle zasady opodatkowania olejów mineralnych wedle ich siły oświetlania, surowiec ten ocleć należałoby kwotą 2 zł. 25 c. Pod tą pozycją zatem będą sprowadzane petroleje amerykańskie, gdyż kupiec płacąc zamiast 3 zł. tylko 1 zł. 25 c. od cetnara, zyskuje 1 zł. 75 c. a przypuszczając nawet potrzebę przeczyszczenia tak wprowadzonego petroleum amerykańskiego, jeszcze zawsze po odtrąceniu kosztów rafinowania znaczna zostaje korzyść dla kupca, a cło 3 zł. od nafty zagranicznej staje się iluzorycznem. Skarb tedy zamierzonego dochodu z cła nie zbierze, produkcja zaś nasza, pozbawiona ochrony przed napływem obfitym zagranicznego produktu, nie rozwinie się, a nawet upaść może wobec konkurencji potwornej.

Znany jest sposób fabrykowania złej nafty w ten sposób, iż mieszają olej ciężki z benzyną, sporządzając tym sposobem produkta, które same przez się do oświetlania użyte być nie mogą. W tym celu sprowadzają benzynę amerykańską, która jest nader silną. Otóż zmieszawszy 300 kilogramów oleju ciężkiego i 100 kil. benzyny, produkuje się 4 cetnary metryczne nafty. Tą manipulacją najzwyczajniej krzywdzi się konsumenta, podając mu złą, gdyż zapalną i wątpliwą drogą naftę, — powtóre obchodzi się cłowe taryfę, ponieważ od cetnarów nafty płaci się 12 zł. w. a., a tym sposobem wypada wedle oclenia 3 cetnarów oleju solarnego po 1 zł. 50 c., a 1 cetnar benzyny po 3 zł., razem 7 zł. 50 c., czyli o 4 zł. 50 c. mniej.

Gdy się nareszcie zważy, że uwaga dodana do taryfy cłowej przy pozycji 28. d., wedle której od benzyny sprowadzanej dla celów fabrycznych nie płaci się 3 złr., lecz 1 złr. 50 ct. od cetnara m., to i tem postanowieniem podaje się łatwą sposobność do obejścia taryfy cłowej. Fabryki te przecież mogą być fabrykami kauczukowych towarów lub laków 200 do 300 cetnarów benzyny, którą to ilość i nasza własna produkcja dostarczyć by mogła, a gdyby nawet dla tych fabryk benzyna dozwoloną być ma, to nie różnicy pod względem ceny ich wyrobów, zatem to wyjątkowe postanowienie nie jest uzasadnionem.

Po tym krótkim rozbiorze projektu wydziału ugodowego, okazuje się tegoż wadliwość i szkodliwość dla naszej produkcji naftowej, która nie posiadając tak pomyślnych warunków produkcyjnych jak produkcja amerykańska, wymaga dla siebie wydatnej ochrony.

Już w sprawozdaniu wydziału ugodowego zastosowano zasadę, aby wedle łagodości czyli ilości stopni nafty, bądź surowca, bądź rafinatu, pobierano cło, które tem większe być może, im większą jest wartość towaru. Jednak zastosowanie to jest tylko połowiczne we wnioskach wydziału: granice 830° przy surowcu, a 850° przy rafinacie, w granicach, które się z pomiędzy tych granic różne jakości, a więc różne wartości nafty, tak że cła rafinat. Niesprawiedliwem zatem jest cło w ten sposób nałożone, a co gorsza, prowadzi do nadużyć wyłuszczonych, przynoszących wszystkim interesowanym stronom t. j. przemysłowi, konsumentom i skarbowi nieobliczone szkody.

Nasuwa się tedy nieubłagana konieczność zastosowania przy ocenianiu olejów mineralnych zasady wyprowadzonej w całej rozciągłości, stopniując co 5 do 5 stopni Beaumego, czyli 50° wagi specyficznej. Tę skalę wymierzając cło, nie odbiega się nawet od zamiarów wydziału ugodowego, który sam tę zasadę do pewnego stopnia uznał, i mamy przeciętnie między 35° a 40° B., czyli 850°—825° wagi specyficznej, ustanawia 3 złr. w. a. cła od cetnara metrycznego.

Po tych wywodach stawia mowca następujący wniosek, wedle którego pozycja 28. d. taryfy cłowej opiewać ma odmiennie od projektu wydziału ugodowego:

c) Oleje mineralne, rafinowane z węgla i łupku:

1. surowe, których gęstość przy 12° R. przechodzi 875 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) za 100 kilo 60 ct.
za każde 0.025 stopni niżej 25 ct.
2. destylowane, rafinowane lub czyszczone, wyżej 850 stopni od 100 kilo 1 zł. 50 ct.
850 stopni niżej 100 kilo 1 zł. 75 ct.
za każde 0.025 stopni niżej 50 ct.

Przemawiali w tym przedmiocie posłowie: Baum, Chrzanowski, Dzwonkowski, Kozłowski, Krzeczunowicz, Grocholski, Skrzyński.

Wojna papierowa przeciwko Moskwie.

Na wniesione w parlamentach austro-węgierskich interpelacje, dotyczące stanowiska monarchii austrjackiej wobec zamiarów Moskwy — dotąd nie pospieszył rząd z żadną odpowiedzią, chociaż należałoby mniemać, że w sprawie tak ważnej, bo żywotnie państwa obchodzącej, reprezentanci ludów nie powinni być pozostawieni w żadnych wątpliwościach ani tajemnicach. Z dzisiejszych dzienników wiedeńskich dowiadujemy się nawet, że odpowiedź rządu nie nastąpi tak prędko, jakby się tego spodziewać należało. Gabinety z tej i tamtej strony Litawy nie zasięgają informacji w ministerstwie spraw zagranicznych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa orjentuje się dopiero, i samo jeszcze nie wie, czego się chwycić i jakie środki obrać, aby w przyjętej polityce „od wypadku do wypadku" znaleźć obecnie ścieżkę, i uchronić państwo od skutków bu tów moskiewskich. Więc też z natury rzeczy wynika, że hr. Andrassy ani kompatrjocie swojemu Kolomanowi Tiszy ani ks. Adolfowi Auerspergowi nie może dać wyjaśnień takich, któreby mogły posłużyć w dostatecznej mierze do zaspokojenia słusznej ciekawości posłów. Herkules na rozstajnych drogach! — tak nazywają dziś dzienniki wiedeńskie hr. Andrassego nie bez ironii, która wyraźnie tryska z tego porównania, bo jużci ze współnictwa w trójcesarskiem przymierzu nie może wyniknąć nic tytanicznie wielkiego w interesie obrony zagrożonych interesów państwa.

W oczekiwaniu odpowiedzi ministerjalnej rozpoczęto na razie tyraljerkę dziennikarską. Prym w niej wiodą naturalnie organa półurzędowe węgierskie. „Ellenör" i „Lloyd" z d. 13. bm. podają wiadomość ze źródła „wysoce półurzędowego" zgodny obraz położenia spraw zewnętrznych, który głównie streszcza się w tych słowach: Rzeczy stanęły na tym punkcie, gdzie do Moskwy trzeba koniecznie zawołać: „stój!" — ona ma bowiem zamiar przekroczyć program, przez siebie samą postawiony, gdy rozpoczynała wojnę, — program, którego tak długo się trzymała. Zamierza ona wprost i bezpośrednio sięgnąć ręką w sferę interesów europejskich, a specjalnie interesów austro-węgierskich. Do pewnego stopnia można Moskwę posądzać o złamanie słowa danego; na wiarołomstwo niema lekarstwa, ale wobec wiarołomcy godzi się zająć pewne stanowisko. Uczynić to — powiadają wprost w Wiedniu. Dla utrzymania pokoju zrobią tam wszystko, aby w obrębie granic, wytkniętych na początku wojny dozwolić Moskwie zebrać owoce zwycięstw, ale po za granicę te nie pozwolić jej ani kroku. Ani poza dolny bieg Dunaju, ani poza cieśninę dardanelską nie śmie Moskwa rozciągnąć swego panowania, również nie można dopuścić, aby na półwyspie Bałkańskim w miejsce wpływu europejskiego zapanował wpływ moskiewski, i wyrugował wpływy europejskie. Moskwę należy koniecznie zmusić do tego, aby powróciła do programu, z którego wyszła. Należy się spodziewać, że w Petersburgu nie łudzą się bynajmniej co do miary tego, co się osiągnąć da, i że taksując ofiary finansowe jakie Moskwa poniosła, nie zechcą się wtrącać w komplikacje, któreby przy neutralności innych państw, Anglię i Austro-Węgry wspólnie powołały na pole walki."

„Pester Lloyd" nastaje na jak najrychlejsze zwołanie kongresu lub konferencji. Z pominięciem bowiem wszelkich okoliczności ubocznych, chodzi mu o to, aby stworzyć potęgę, którąby zaszachowała Moskwę.

Dziennik ten kładzie nacisk na ważność i nietykalność Stambułu. Trwałe obsadzenie Bułgarji z terytorjalną definicją takowej nie uważa on jeszcze za fakt dokonany, i mniema, że możebnych pretensji Moskwy w tych kierunkach austrjacka polityka nigdy dopuścić nie może, a polityce faktów dokonanych trzeba koniecznie szybki i energiczny stawić opór. „Ellenör" robi wzmiankę, że wkrótce nadejdzie czas, w którym wystawione będzie na próbę męztwo rzeczywiste tych, którzy ciągle trąbili w surmy wojenne.

Na te objawy prasy rządowej, jaskrawo spóźnione i świadczące chyba tylko o bezprzykładnej naiwności dyplomatów wiedeńskich, odpowiada chórem dziennikarstwo opozycyjne w Peszcie. Równie jak my, nie wierzy i ono w przyjście do skutku konferencji i nagli do czynu, zamiast trawić czas na debatach. „Naplo" powiada: „Turcja upadła, i zamiast od przyjaciół, jest otoczoną wrogami. A wobec takich wypadków ciało prawodawcze zachowuje się obojętnie". Więcej niż obojętnością nazwać można cierpliwość, z jaką parlament daje się zbywać zwłokami na interpelacje, wniesione ubiegłego tygodnia, — cierpliwość, w której wyjątek robi tylko jedna lewica, niestrudzona w wyrażaniu sumienia patrjotycznego, a jednak narażona na ciągłe drwinki ze strony tych, którzy dziś z taką niby zgrozą odzywają się o wiarołomstwie Moskwy. „Kelet Nepe" pisze: Sądząc po instrukcjach, jakie otrzymał Zichy (poseł austrjacki w Stambule), zdaje się, iż pójdziemy w spółce z Anglią, i że trójcesarskie przymierze już więcej nie istnieje. Ale z drugiej strony jesteśmy przekonani, że Bismarka przy nas nie będzie. Jego celem jest: osłabić Austrję a poniżyć Anglię.

Andrassego zaś wiara w przyjaźń Niemiec jest złudzeniem. — Mimo jednak najoczywistszej od samego początku loiki, nie tylko przypuszczenie o spółce z Anglią nie polega jeszcze na żadnej pewności, ale owszem podlega ważnym wątpliwościom. Trudno bowiem uwolnić się od sideł temu, kto się raz dał osidlić takim mistrzom w intrydze i wiarołomstwie, jak Bismark i Gorczaków. A przecież prasa polska ostrzegała począwszy od chwili, kiedy tylko zabrzmiała w łamach dzienników wieść o złowrogiej firmie: Trójcesarskie przymierze.

Analogiczną z peszteńskiemi ma fizjonomię prasa wiedeńska, z tą tylko bardzo ważną różnicą, że głosy półurzędowe niegdyś tak wysławiające spryt hr. Andrassego i korzyści ze współpracownictwa jego w trójcesarskiem przymierzu, stały się teraz bardzo potulne i odzywają się półgębkiem, opozycjonistom zaś brak siły i stanowczości. „Nowa Presse" n. p. będąca dotychczas wytrwałą przeciwniczką Moskwy, teraz gdy sprawy stanęły na rozstajnych drogach, traci otuchę. W artykule wstępnym z dnia wczorajszego, przypominając Andrassemu jego kawalerskie deklaracje w delegacyjnej komisji budżetowej, pisze: „Zawsze odmiennie od hr. Andrassego pojmowaliśmy sprawę przestrzegania powagi monarchii i obronę jej interesów. Nigdybyśmy nie byli do Konstantynopola wysyłali owej noty szpicrutowej z powodu rokoszu bośniackiego. Nota ta zrywała z tradycjami orjentalnej polityki austrjackiej. Austrja bowiem nie będąc państwem narodowem, nie może prowadzić polityki narodowościowej w guście tym, jak Moskwa, Niemcy lub Francja. Nigdy też z góry nie bylibyśmy się stawiali na stanowisku tem, że Austrja jest powołaną do mięszania się w sprawy wewnętrzne innego udzielnego państwa.

„W końcu nie bylibyśmy zachowali neutralności stronniczej, lecz trzymalibyśmy się byli neutralności ścisłej; bylibyśmy przeszkodzili, aby rokosz hercegowiński nie rekrutował się na terytorjum austrjackiem; trzymalibyśmy byli Czarnogórę na wodzy, i niebylibyśmy byli tak drastycznego zrobili użytku z prawa zamknięcia przystani Kleckiej. Gdy jednak wszystko to się stało, natenczas nie wypada nam nic innego, jak tylko przypomnieć hr. Andrassemu jego oświadczenia na posiedzeniu delegacyjnem z d. 12. grudnia z. r., i prosić go, aby pilnował powagi państwa, utrzymując nadal przyjaźne stosunki ze wszystkiemi państwami. Jak dziś rzeczy stoją, jestto jedyna bezpieczna polityka; każda inna prowadzi do awantur i upokorzeń. Niech sobie Anglicy jeżeli ich wola — forsują Dardanelle, - my przyłączmy się do Europy i kroczmy drogą bezpieczną. Przed rokiem należało pomyśleć o tem, aby zapobiedz dzisiejszemu rozwojowi rzeczy. Nie zrobiono nic, a dziś zapóźno, naprawiać popełnione błędy."

Tak małodusznym językiem przemawia monitor Niemców austrjackich, ten sam, który każdą przestrogę Koszuta uważał onego czasu za przesadę. Jakżeż wysoko byłaby dziś stała delegacja polska, gdyby w przyzwoitym czasie dała była wyraz tym pewnikom, które z dziejów wiarołomstwa moskiewskiego wynikały, i na których wypowiedzenie dziennikarstwo polskie wraz z przeważną częścią wyborców, ba z sejmem lwowskim nastawało!

I dziś jeszcze nie zapózno — ale niestety nie widzimy nawet kroków przygotowawczych do zmiany tej fatalnej polityki, która z krajów, do państwa austrjackiego zaliczanych, od całego szeregu lat zrobiła poprostu etapę do zwycięskiego pochodu Moskwy. W chwili nawet, kiedy władze wojskowe wydają pewne zarządzenia w Galicji, widzimy we Lwowie kręcące się ciągle indywidua, które dotąd przy transportach moskiewskich przez Galicję funkcjonowały jako kontrolorowie i nadzorcy. Są one codziennymi gośćmi na naszych dworcach, pozawiązywały znajomości rozliczne i utworzyły cały aparat szpiegowski. Policja zna je i przypatruje się spokojnie ich szastaniu, by potem — po szkodzie — utyskiwać na wiarołomstwo wroga.

W takich warunkach wojna półurzędowa, która rozgorzała w organach ministerjalnych, jest śmieszną donkiszoterją, z której najbardziej muszą się śmiać sami Moskale.

Austro-Węgry.

W węgierskiej Izbie posłów wniosła skrajna lewica, jak wiemy z telegramu, d. 13. bm. dwie interpelacje:

P. E. Simonyi: „Podczas całego przebiegu wojny wschodniej naród węgierski głośno manifestował swoją opinię; ministerjum spraw zagranicznych atoli, popierane przez rząd węgierski, przeciwnej trzymało się polityki. Wobec stworzonego tą polityką położenia zapytuję się p. ministra-prezydenta: Czy ma rząd urzędową wiadomość o warunkach zawartego między Moskwą a Turcją rozejmu, tudzież o przyjętych przez oba te rządy preliminarjach pokojowych, i kiedy je naszemu ministerstwu spraw zagranicznych zakomunikowano? Czy nie mniema rząd, że ten rozejm i te warunki pokojowe naruszają interesa Austro-Węgier, a że w razie spełnienia ich, zagrażają Węgrom niebezpieczeństwami? Jeżeli tak, to jakim sposobem zamyśla rząd iż potrafi odwrócić grożące niebezpieczeństwa i uchować interesa Węgier?"

P. Helfy: „Ponieważ obecnie cała już niemal Turcja europejska dostała się pod władanie Moskwy, zapytuję p. ministra-prezydenta: Czy nasze ministerjum spraw zagranicznych uważa ten nowy stan rzeczy za zgodny z żywotnemi interesami Austro-Węgier, a zwłaszcza Węgier? Jeżeli nie, to w jaki sposób sądzi że potrafi odmienić ten niebezpieczny stan rzeczy, i uchować interesa państw obu?" (tj. Przedlitawii i Węgier; p. r.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. lutego.

* Przypominamy, że jutro o godz. 10. odbędzie się w kościele archikatedralnym obrz. łac. żałobne nabożeństwo za duszę Ojca św.

W kościele OO. Bernardynów zbiorą się o godzinie 9. wszystkie reprezentacje, korporacje i towarzystwa z chorągwiami i światłem, jakoteż zakony, straż ochotnicza i ci obywatele, którzy przy katafalku mają stanowić straż honorową. O wpół do 10tej wszystkie korporacje i zakony wyjdą z kościoła OO. Bernardynów do katedry, gdzie przez komitet wskazane miejsca zajmą. Bractwa wszystkie, które tożsamo zbiorą się u OO. Bernardynów, wyruszą razem z pochodem, a dla braku miejsca w kościele katedralnym, wieńcem okolą kościół. Od wpół do 10. podczas trwania nabożeństwa sklepy będą zamknięte a od kościoła OO. Bernardynów do katedry i w domach około katedry powiewać będą czarne chorągwie.

Straż ogniowa zajmie o 8. godz. wchody boczne, któremi publiczność z kościoła tylko wychodzić będzie; wchód dla reprezentacji i dla publiczności od wpół do 10. głównemi drzwiami, gdzie straż ochotnicza stać będzie dla zapobieżenia ścisku, a komitetowi dla wskazania miejsca. — Rada miejska ma się zebrać o wpół do 10. w sali ratuszowej, zkąd do kościoła pod przewodnictwem prezydenta wyruszy. Towarzystwo muzyczne wzmocnione siłami teatru polskiego, odegra mszę żałobną; kazanie wypowie ks. Lubomęski.

Ze względu iż w kościele prócz reprezentacji i zaproszonych osób bardzo mało publiczności znajdować się będzie mogło, kościół zostanie do godz. 2ej otwarty, a katafalk pozostanie w całej swej okazałości ze światłem i strażą honorową z młodzieży akademickiej i straży ochotniczej. Komitet do utrzymania porządku składa się z pp. Piątkowskiego, Aleksandrowicza, Moszczańskiego, Niemczynowskiego, i został wzmocniony pp. dr. Opolskim, Gromanem, Wajdą, Miączyńskim P., Jaskólskim, Jaśkiewiczem, Izdebskim, dr. Bielskim i Schayerem K.

Komitetowi i młodzież przeznaczona do utrzymania porządku odznaczona będzie kokardami na ramionach.

* Na rannych Turków i opuszczonych rodaków złożyli: N. N. z Krosna 100 zł., Oleś Rakowski 1 zł., J. A. 1 zł., P. J. 1 zł.; razem z dawniejszemi 1897 zł. 23 ct., 2 nap., 5 duk. i 1 rubel.

* Komenda straży pożarnej ochotniczej wzywa wszystkich członków korpusu, aby się zebrali celem wzięcia udziału w żałobnem nabożeństwie za duszę ś. p. papieża Piusa IX. o godzinie 8. rano na strażnicy.

* W niedzielę d. 17. bm. będą przedstawione po raz pierwszy trzy oryginalne sztuki, mianowicie: **Regina**, dramat 1-aktowy Sewera (autora *Pojedynku szlachetnych*), **W jesieni**, komedja 1-aktowa hr. Koziebrodzkiego i **Spudłowali**, komedja w 1 akcie Kazimierza Zalewskiego.

* Osmy i przedostatni odczyt na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy naukowej słuchaczów lwowskiej politechniki, odbędzie się w sobotę, dnia 16. lutego b. r. w sali ratuszowej. Mówić będzie p. dr. Roman Wawnikiewicz, profesor szkoły dublańskiej i docent polit. „O konserwowaniu zwierzęcych i roślinnych materji".

Odczyt to szczególnie dla kobiet zajmujący i pożyteczny, gdyż szanowny prelegent poda sposoby konserwacji rzeczy w gospodarstwie domowem powszechnie używanych. — Biletów wstępu po bardzo niskich cenach można nabyć w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego i wieczór przy kasie. — Początek tym razem wyjątkowo o godz. 6. wieczór.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa „Kuchni ludowej" odbędzie się dziś dnia 15. lutego b. z. o godzinie 5 popołudniu w sali ratuszowej.

* Ustawa o lichwie pokazała się w praktyce zbawienną. Zeszłego tygodnia aresztowano portjera tutejszego seminarjum gr. k., który wychodzącym z seminarjum alumnom pożyczał pieniądze na lichwę, a w wypadku, który spowodował jego uwięzienie, nie wahał się wziąwszy sto za sto, upominać się jeszcze o procent od pożyczonej sumy.

* Z komitetu balowego Towarzystwa muzycznego Harmonia przypominamy, że bal mający się odbyć w salach kasyna mieszczańskiego w dniu 17. b. m. odłożony został na poniedziałek dnia 18. b. m. Zaproszone panie na gospodynie balu, raczą darować, że o tej zmianie, spowodowanej śmiercią papieża, niebyły przez komitet, z braku czasu, osobiście powiadomione.

Kogoby zaproszenie komitetu na bal nie doszło, raczy się zgłosić po takowe do księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, gdzie też są do nabycia bilety pojedyncze po 3 zł. — familijne po 6 złr.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa ukończonych techników odbędzie się w sobotę 16. b. m. o godzinie 6tej z wieczora w sali rysunkowej muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym: Wykład p. Thullie o współczynniku wytrzymałości konstrukcyj żelaznych; wybór komisji rzeczoznawców celem oceny konstrukcji mostów drewnianych pomysłu p. Fabjańskiego.

* Wiadomości policyjne. Według telegramu otrzymanego wczoraj przez lwowską c. k. policję, ściga policja peszteńska Izraela Lilienfelda, kupczyka, który uciekł sprzeniewierzywszy pewnemu kupcowi 432 napoleondorów. Lilienfeld, rodem z Galicji, wzrostu średniego, ma lat 22, siwe oczy, małe wąsiki i nos podłużny. Ubrany był w ulster siwego koloru.

W kawiarni wiedeńskiej skradziono przedwczoraj między 5 a 8 godziną wieczór futro skunkowe zawieszone na ścianie. Futro to, własność p. Władysława Koziebrodzkiego, właściciela dóbr, było pokryte czarnem suknem i cenione jest na 100 zł.

— **Limanowa**. Władysław Marynowski z Męciny wybrany został przy wyborze uzupełniającym członkiem Rady powiatowej limanowskiej z grupy większych posiadłości.

— **W Kossowie** i w okolicy od dłuższego czasu niesłychane dzieją się rzeczy. Pojawiła się tam bardzo liczna banda rabusiów, którzy długi czas niepokoili okolicę. Żandarmerja jednak znalazła ślad złoczyńców i dnia 13. bm. schwyciła najbardziej podejrzanych, między którymi znajduje się majętny gospodarz Łukasz Madżeń, radny i asesor gminny. Dotychczas przyaresztowano około 60 osób, ale przypuszczać należy, że do bandy tej nader rozlegle działającej należało przynajmniej około 200 ludzi, którzy niepokoili okolicę całą począwszy od Radowiec, a we wsi Żabnie zamordowali nawet policyjnego inspektora, który ich śledził. Żandarmerja wytęża wszystkie siły, aby resztę złoczyńców pochwytać i pracuje po całych dniach i nocach. Wczoraj (14. bm.) wysłano sześciu schwytanych ztąd do Kołomyi.

— (*Me.*) **Przemyśl** 11. lutego. (Z Izby sądowej.) Od dni kilku tłumy braci Polaków wyznania mojżeszowego, oblęgały formalnie wejście do przybytku sprawiedliwości.

Pytam, proszę, nalegam, aby mi powiedziano co się stało, ale na wszystko jedną otrzymuję odpowiedź: „Schlussverhandlung". Zaciekawiony przepycham się przez tłumy żydów, dostaję się do sali, i kogoż zastaję? otóż biednego męczennika w postaci arendarza. który, jak twierdzi, dopisał czy to przez pomyłkę, czy nawet za wiedzą poszkodowanego na wekslu do sumy dwieście zł. „6000" i za tę bagatelkę prokuratorja go oskarza i wlecze przed sąd przysięgłych.

Po długiem rozpychaniu audytorjum, złożonego prawie z samych współwyznawców obwinionego, zdołałem dostać się nareszcie do przyległego pokoju, zkąd mogłem uważać swobodnie na przebieg rozprawy. Rzecz miała się mniej więcej następująco:

Wspomniany męczennik nazwiskiem Hersch Leistyna, pożyczył przed laty kilku p. Rudolfowi Müllerowi, emer. rotmist. jakąś większą sumę, na co p. M. kilka weksli opiewających mniej więcej na sumę pożyczoną wydał. Po upływie czasu zapłaty, zgłasza się p. M. z żądaniem zwrotu weksli; L. oddaje wszystkie prócz jednego. opiewającego na 200 złr. w. a. tłómacząc się różnemi wybiegami, iż go gdzieś zastawił, zgubił, czy coś podobnego. P. M. przystał na to w dobrej wierze, lecz Leistyna, który zataił weksel, ażeby mieć czas do zaskarżenia weksla wraz z dopisaną kwotą, po upływie terminu udał się do sądu.

P. M. dostawszy nakaz zapłaty tak wysokiej sumy, uważał za stosowne udać się z prośbą do prokuratorji o rozpatrzenie powyższej sprawy, i rzeczywiście prokuratorja miała sobie za obowiązek wziąć L. pod swą opiekę i oskarżyć go o zbrodnię oszustwa.

W r. 1875 sąd przysięgłych uznał Leistyna winnym zbrodni oszustwa i skazał go na 2 lata więzienia. Leistyna jednak nie przyjął wyroku, a po przeprowadzeniu wszelkich formalności, najwyższy trybunał w Wiedniu unieważnił wyrok i polecił sądowi w Przemyślu przeprowadzić rozprawę na nowo. Zadość uczyniwszy wyrokowi sądu wiedeńskiego, sąd przemyski rozpisał rozprawę na kadencję sądów przysięgłych, funkcjonującą roku zeszłego w miesiącu listopadzie, ale z powodu bólu głowy, jaki podczas rozprawy dostał p. M. rozprawa ostateczna nie przyszła do skutku aż teraz.

Oskarzycielem był p. prok. dr. Prachtel, obrońcą był p. dr. Czajkowski. Po świetnych przemówieniach stron obu, sąd przysięgłych ku wielkiemu zadowolnieniu żydów wydał wyrok uniewinniający.

Z dobrego źródła dowiaduję się, że 12. bm. odbyć się ma rozprawa podobna z żydem, któremu sędzia śledczy dowiódł około 20 faktów oszustwa.

— **Kraków** 14. lutego. Dziś rozpoczęły się w kościele N. M. Panny uroczyste nabożeństwa żałobne za Piusa IX, zarządzone okólnikiem Wikarjusza apostolskiego w dyecezji krakowskiej. Od wczesnego rana kościół N. M. Panny był już zapełniony ludem; porządek utrzymywała straż ochotnicza ogniowa. W głównej nawie, wybitej czerwonemi oponami i ozdobionej sztandarami cechów miejskich ustawiono wspaniały katafalk, otoczony mnóstwem świateł i kwiatów. Na trumnie wysoko umieszczonej, złożono insygnia władzy papieskiej, tyarę, koronę i klucze św. Piotra, wraz z oznakami kapłaństwa: kielichem i stułą, a przed katafalkiem ustawiono portret Piusa IX. Do koła katafalku stali starsi cechowi z chorągwiami i godłami swemi. W stalach zasiedli kanonicy kapituły kat. krak.; ks. opat Słotwiński, ks. prałat Dunajewski i liczny zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Dalej Rada miejska i urzędnicy magistratu z wiceprezesem dr. Weiglem; prezes Akademii dr. Majer; rektor dr. Teichmann i profesorowie uniwersytetu; prezesi sądu wyższego i sądu krajowego, Rady powiatowej; dalej prezes Towarzystwa rolniczego hr. Henryk Wodzicki; dyrektor szkoły sztuk pięknych p. Jan Matejko; prezes Izby handlowej p. Teodor Baranowski; kilku obecnych w Krakowie posłów sejmowych i znaczny zastęp obywateli wiejskich i miejskich. Po odśpiewaniu wigilij odprawił sumę ks. kan. Goljan, w asystencji licznego duchowieństwa. U bocznych ołtarzy odprawiały się nieustannie od rana msze św. Podczas nabożeństwa odśpiewano *Requiem* Verhubta na głosy męskie z towarzyszeniem organów. Po sumie przemówił z ambony ks. Goljan. Mowca zakończył gorącem poparciem myśli wzniesienia pomnika na Wawelu dla Piusa IX.

Nabożeństwo zakończyło się konduktem i zwykłemi obrzędami kościelnemi przy katafalku. — Wszystkie prawie sklepy były podczas nabożeństwa zamknięte. W zakładach szkolnych uwolniono młodzież od godziny 10ej.

Drugie z kolei nabożeństwo żałobne za Piusa IX. odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 10ej rano w kościele św. Piotra, zarządzone przez ks. kan. Serwatowskiego. Pomiędzy sumą a konduktem będzie miał mowę ks. kan. Ignacy Polkowski.

W sobotę podobneż nabożeństwo odprawionem będzie w kościele św. Anny, w którem wezmą udział senat akademicki, profesorowie Uniwersytetu, i szkoły gimnazjalne. Mowę żałobną powie ks. dr. Pelczar prof. Uniw. jagiel.

— **Warszawa** 14. lutego. Dzienniki moskiewskie donoszą, że ukaże się tu wkrótce czasopismo moskiewskie p. t.: *Rusko słowiańskij fiłołogiczeskij Wiestnik* pod redakcją profesora uniwersytetu warszawskiego Kołosowa. Czasopismo to poświęcone językowi, poezji, literaturze i historji narodów słowiańskich, ma wychodzić zeszytami kwartalnemi i zawierać: 1) materjały historyczne; 2) badania językowe; 3) krytykę, bibliografię i korespondencje z ziem słowiańskich; i 4) dział pedagogiczny zawierający artykuły o nauczaniu języka moskiewskiego, starosławiańskiego i wszelkich słowiańskich nowych. Wydatnie panslawistyczna tendencja tego pisma, widoczna z samego już programu, dowodzi, że aspiracje moskiewskie w tym kierunku wzmagają się ciągle, i że Warszawa będzie odtąd jednem z ognisk propagandy wszechsłowiańskiej.

Dworzec kolei Nadwiślańskiej przy ulicy Zakroczymskiej, dziś został otwarty.

Ohydną kradzież spełniono w niedzielę nocną porą na cmentarzu powązkowskim. Kilku złoczyńców zazierało do wnętrza grobów, kradnąc blachy z trumien, lampki i krucyfiksy bronzowe. Czujność służby cmentarnej nie dozwoliła jednak, aby czyn świętokradzki został w zupełności dokonany. W jednej miejscowości, w pobliżu katakumb, złoczyńcy ułożyli skradzione przedmioty razem, stos tych przedmiotów przygotowany już do zabrania służba cmentarna zauważyła.

Gdy więc dwóch złoczyńców zbliżyło się prawdopodobnie w celu zabrania skradzionych przedmiotów, pochwycono ich i aresztowano. Reszta bandy pierzchła.

Katedrę meteorologji i fizyki w Puławach zająć ma po ś. p. Wermińskim p. Zajonczewski, docent z Kijowa.

— **Rzym** 13. lutego. Wśród ścisku ściągnął wczoraj jakiś bardzo elegancko ubrany Francuz pantofel z nogi papieża. Złodzieja schwytano, ale puszczono na wolność.

Dla konklawe przygotowują tutaj 400 blisko pokoi. Dziś zamknięto o 3 popołudniu bazylikę. Notarjusz odczyta akt zejścia, który w srebrnej pokrywie złożony zostanie u stóp zmarłego, poczem major-domus okryje twarz papieża zasłoną, a kardynał Kamerling drugą zasłoną całe ciało. Zwłoki zostaną natenczas włożone do trumny, w której spoczną także pieczęcie i medale bito podczas pontyfikatu Piusa IX. a przedstawiające najważniejsze wypadki dziejowe, jakie się podtenczas zdarzyły. Jest ich 68.

Uroczystości tej będą obecni kardynałowie, kapituła watykańska, dwór papiezki, ciało dyplomatyczne i kilka zaproszonych osób.

Bezustannie nadchodzą tu telegramy, pełne współczucia od dworów, stowarzyszeń itd. Kardy-

nałowie przybywający do Rzymu odwiedzają przedewszystkiem zwłoki papieża.

Pogrzeb rozpoczął się o 6¹/₂, a skończył o 8 godz. i 45 minut. Kościół oświecony był tylko kilku pochodniami. Zwłoki włożono do trzech trumien, do cyprysowej, ołowianej i kasztanowej.

— **Bombę Orsiniego** rzucono jak wiadomo d. 10. b. m. podczas uroczystości żałobnej za króla Wiktora Emanuela we Florencji. Bomba pękając raniła i zabiła kilku ludzi, ale pomimo zamieszania, jakie stąd powstało szczęśliwie schwytano. Nazywa się on Emilo Capellini, liczy lat 35. Trudni on się polirowaniem mebli i zdawał się działać z cudzej namowy. W całem mieście panuje z tego powodu wzburzenie, tem większe, że nikt nie domyśla się powodu okropnego zamachu.

— **Opera włoska** w Petersburgu i Moskwie, jak donosi *Golos*, uczyniła w bieżącym roku czystego... deficytu 160.000 rs.

— **Działa Kruppa.** Fabryka Kruppa zbudowała świeżo armatę, ważącą 120.000 funtów. Jest to rura ze stali lanej, mająca 14 łokci długości; średnica wylotu ma 14 i pół cala; pocisk waży 1040 funtów, a ładunek prochu 270. Działo to mówiąc językiem technicznym, „pracuje" wzorowo, bo dziurawi płyty żelazne z taką łatwością, jak m. p. przekłuwamy papier szpilką. Admiralicja angielska dość kwaśno powitała to nowe arcydzieło śmierci; posiada bowiem okręt pancerny „Inflexible", który będzie okryty płytami żelaznemi, mającemi 25 i pół cali grubości, drwił dotąd z wyrobów Kruppa. Otóż wedle obliczeń ludzi fachowych nowe działo może przebić pancerz „Inflexible" z odległości 1800 metrów! Na tem większą pociechę Niemców a zmartwienie Anglików, Krupp kończy teraz próby z nową armatą, która waży 250.000 funtów [illegible] zbytecznem ich rozpryskiwaniu się, przez co mniej trafiały przedmiotów w [illegible]. A przytem kwestja ceny jednego pocisku będą musieli wziąć w rachubę artylerzyści. Pociski gdy dawniej wystrzał armatni kosztował około 60 marek, wystrzał z działa, któreśmy opisali, kosztuje blisko siedmset marek. Zbyt więc nimi szafować nie można, nawet w kraju miljardów!

— **Stirling-Maxwell**, znany angielski pisarz i mąż stanu, zmarł w Wenecji przeżywszy lat 60. Zasłużył się [illegible] „Roczniki artystów hiszpańskich", „Życie klasztorne Karola V" i „Velasquez i jego prace".

— **Świeży jeniec.** Z Rewia piszą do gazety [illegible], że jeden z zostających tam jeńców tureckich, [illegible] na podstawie opieki Towarzystwa Krzyża czerwonego.

— **Rzadki traf.** Młody prawnik w Peszcie, który przed dwoma laty od ojca pierścionek z wyrytym na nim herbem rodzinnym otrzymał, zgubił go w kilka dni po otrzymaniu prezentu i już na zawsze pożegnał się z myślą oglądania swej własności, gdy temi dniami przechodząc ulicę Koronną zobaczył leżący na jakiś między kamieniami przedmiot. Schyla się i podnosi — zgubiony przed dwoma laty pierścionek.

— **Żart karnawałowy.** Bogaty i powszechnie lubiany bankier X. w Wiedniu zaprosił na 2. b. m. na świetnie obiad do siebie na bal, który według postanowienia jego miał wszystko, co tylko pod względem świetności zabaw takich dotąd widziano, przewyższyć. [illegible] Bije 9ta, 10ta, nikt nie przychodzi, wreszcie 11ta, 12ta, a jeszcze nie ma nikogo. [illegible] — Ale w końcu trzeba było orkiestrę oddalić i światła kazać pogasić. — Na drugi dzień [illegible]

— **Hymn narodowy.** Francuzi dopiero teraz przekonali się, że nie posiadają takiego hymnu. Marsyljanki bowiem za śpiew narodowy uznać nie chcą, [illegible] ze wszystkich stron Wiktora Hugo, aby taki hymn, wolnością, pokojem i jednością tchnący napisał, i [illegible] zostanie urzędowo za hymn rzeczypospolitej ogłoszony.

— **Bitwa pod Grunwaldem.** Opowiadają nam, iż Matejko w znacznej części przerobił swój obraz: „Bitwa pod Grunwaldem". Wyczytawszy w jednej z kronik pewne szczegóły dotyczące przebiegu walki, chcąc być zupełnie wiernym historji, dla zyskania miejsca na obrazie zmienił zupełnie układ jednej z najważniejszych postaci obrazu, zupełnie już poprzednio wykończonej. Z tego powodu ukończenie samego obrazu ulegnie pewnemu opóźnieniu. Jak wiadomo, mistrz zamierzał to swoje dzieło przesłać na wystawę paryzką, i poczynił był w swoim czasie odpowiednie po temu kroki. Gdy wszakże później powziął postanowienie przerobienia obrazu, pospieszył zawiadomić komitet wystawowy, że nie mogąc mieć na czas gotowego obrazu, od zamiaru umieszczenia go na wystawie odstępuje. W odpowiedzi na to, komitet wystawowy odniósł się do Matejki z bardzo pochlebnym listem, w którym zawiadamia go, że miejsce na obraz jego przeznaczone, zostanie zarezerwowanem, o co komitet ze swej strony się postara. Skutkiem tego „Bitwa pod Grunwaldem" wysłaną zostanie, co nastąpi nie prędzej jak w sierpniu, lub wrześniu.

— **Podatki.** Według wykazów w r. 1877 wyniosły podatki bezpośrednie (gruntowy, domy etc.) 91,064,000 zł. o 246,000 zł. więcej, niż w roku poprzednim (1876). Podatki pośrednie (konsumcyjne, monopole etc.) przyniosły dochodu 171,109,000 zł., a więc o 4,267,000 zł. więcej, niż w r. 1876. Jak widzimy rok ubiegły był jednym z lepszych pod względem fiskalnym w porównaniu z innymi.

Sprostowanie. W numerze 30tym z r. 1878 w rubryce „Kronika zamiejscowa i miejscowa" wydrukowano jakoby m ja w redakcji tejże Gazety oświadczył, iż tworzy się we Lwowie drugi komitet przedwyborczy, złożony z urzędników, żydów i mameluków — co nie jest prawdziwem, albowiem ja będąc dnia 5. lutego b. r. w redakcji *Gazety Narodowej*, nie uczyniłem tejże redakcji żadnych oświadczeń, lecz mówiłem czysto prywatnie z p. Gromanem i wzmiankowałem w toku rozmowy że może się utworzyć drugi komitet przedwyborczy, lecz nie wspominałem z kogo komitet ten składać się ma.

Lwów, 7. lutego 1878.

Michał Jolles.

(Sprostowanie to, w granicach rzeczy potwierdza to cośmy napisali, a co do składu drugiego komitetu przedwyborczego, wypływało to z całego toku tego co mówił pan Jolles. Wszak najlepszym dowodem, że mameluci i żydzi wytworzą drugi komitet przedwyborczy jest fakt, że właśnie [illegible] mameluci i żydzi [illegible] z wybranego już komitetu przedwyborczego. Już to od powstania komitetu mameluckiego, przy każdych wyborach [illegible] a zawsze z niemi się łączyli [illegible] jakiejkolwiek. Tak samo będzie i przy najbliższych wyborach, p. r.)

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Henryk Blumenstock, któremu literatura niemiecka zawdzięcza już kilka bardzo cennych monografij o polskich poetach, wydał obecnie studjum o Dziadach Mickiewicza p. t. „Adam Mickiewicz's „Dziady" Todtenfeier". Jest to odbitka z siódmego rocznika pisma „Die Dioskuren". Gruntowne obeznanie się z arcydziełem Adama nadaje pracy p. Blumenstocka wartość niepospolitą. Wprawdzie są w jego studjum uwagi, na które zgodzić się trudno, ale one nie wiele zmniejszają wartość tej pięknej rozprawy. Według nas p. Blumenstock nie dość dobrze zrozumiał charakter wieszczego i proroczy Dziadów. Studjum to napisane jest językiem godnym przedmiotu, pełnym siły i malowniczości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(T.) **Tarnopol.** Cel osiągnięty. Moskwa pod Konstantynopolem. Turcja przywiedziona do rozpaczy, ustępuje bez walki, wyczekując wyroku, jaki konferencja europejska ogłosi. Handel na Czarnem morzu otwarty, torpedy usunięte, a [illegible] i koleje moskiewskie wkrótce już będą w stanie funkcjonować na wolnem. Można było sądzić, że pod dzień nie zmienią się jeszcze stosunki handlu zbożowego w Moskwie. [illegible] Na każdym kroku widzimy jej machiawelską czynność.

Kupcy niemieccy [illegible] czną ilością bagnetów popierać mogła.

W ostatnich dniach pojawili się na moskiewskich targach zbożowych, kupcy angielscy, lecz przekonawszy się naocznie o niemożebności zawiązania jakichkolwiek transakcyj, wyjechali, zatrzymując się w Podwołoczyskach, gdzie za pośrednictwem naszych ajentów, kilkadziesiąt wagonów zboża kupili. Ceny podniosły się z tego powodu w Podwołoczyskach a o 20 do 30 ct. na 100 kilo pszenicy, i zauważaliśmy równocześnie żywszy popyt na naszej targowicy w Tarnopolu. W ogóle jednak ceny nasze nie zmieniły się od zeszłotygodniowych, a spekulacja trzyma się w rezerwie.

Przekonuje nas to najlepiej, że handel europejski wytrzymywać musi konkurencję amerykańską, która przy pomyślnych zborach w Ameryce i naszych wysokich taryfach kolejowych, na handel nasz bardzo niekorzystnie oddziaływa.

Filia Banku hipotecznego notuje dziś:

Pszenica czerwona cntr	za 100 kilo	9 60 do 10·30
„ żółta	„ „ „ „	9·50 do 10·20
„ średnia	„ „ „ „	8.— do 9·—
Żyto czelne	„ „ „ „	6·— do 6·35
„ średnie	„ „ „ „	5·50 do 5·80
Jęczmień	„ „ „ „	6·— do 7·—
Hreczka za korzec	„ „ „	4·20 do 4·30
Groch	„ „ „ „	7·— do 8·—
Owies za ctr. wied.	„ „ „ „	2·60 do 2·80

Usposobienie bardzo chętne.

Podwołoczyska, 13. lutego.

Pszenica czerwona	za 193 funt.	9·25 do 9·65
„ żółta	„ „ „	9·35 „ 9·75
„ średna czerw.	„ „ „	8·50 „ 9·—
„ średnia żółta	„ „ „	9·— „ 9·10
Żyto ładne	za 182 „	5·60 „ 5·75
„ średnie	„ „ „	5·25 „ 5·35
Jęczmień średni	„ 158 „	4·60 „ 4·75

Usposobienie stałe.

Wiedeń dnia 12. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1171 sztuk, średnio-ciężkich węgierskich 1322, ciężkich bagonów 1236; razem 3729.

Galicyjskie płacono 32 do 38 złr., średnio ciężkie węgierskie 38 do 44 złr., ciękie bagony 45 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Rzym d. 13. lutego. *Voce della Verita*, organ kamerlenga podaje: „Nawet sułtan nadesłał telegram kondolencyjny z powodu śmierci papieża. W ogólności nadesłały telegraficznie wszystkie rządy wyraz kondolencji, z wyjątkiem rządów Bismarka i Moskwy, tych ciemięzców Polski. (*N. W. Tagblatt.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Konstantynopola donoszą, że Erzerum, Ruszczuk i Silistrja zostały już stanowczo obsadzone przez Moskali. Załoga Erzerumu cofnęła się do Erzinghianu, przyczem zabrała ze sobą wszystkie działa forteczne w liczbie 180 i cały zapas amunicji. Rannych zaś pozostawiła w szpitalach miasta na opiece losu. — Dalej donoszą z Konstantynopola, że poczynione już są wszystkie przygotowania na przyjęcie Moskali w stolicy. W armeńskiej części miasta przygotowano dla Moskali kwatery i opróżniono wszystkie znajdujące się w tym kwartale koszary. — W tejże samej sprawie, donoszą z Wiednia, iż tameczne dwie ambasady otrzymały depesze ze Stambułu, donoszące, że we środę w. ks. Mikołaj z 12 batalionami wkroczył do Stambułu. Jeżeli do tego dodamy, co dzisiaj donoszą znów z Berlina, a mianowicie, że od paru dni ośmiu wyższych oficerów jeneralnego sztabu moskiewskiego bada wespół z tureckim ministrem wojny fortyfikacje stambulskie i układa plan środków, mających zabezpieczyć Bosfor przed atakiem angielskiej floty, w takim razie będziemy musieli przypuścić, iż wczoraj nastąpiło na moście stambulskim pierwej przywitanie Moskali z Anglikami, i że odtąd otwarte na oścież zostały podwoje dla nieprzewidzianych wypadków.

W Berlinie utrzymują obecnie, że przewidywać należy lada dzień zwycięztwa stronnictwa dyplomatycznego nad wojennem w sferach moskiewskich, i że przeto wkrótce sama Moskwa poda dłoń do zgody. A jako antycypacyjny symptom tego uważają to, iż podniesiona została myśl wysłania Szuwałowa jako reprezentanta Moskwy na konferencję. Nadto twierdzą w Berlinie, że Gorczaków uchyli propozycję Austrji przyjęcia prezydentury na konferencji, gdyż nie tajną mu jest rzeczą, że z tą samą propozycją udawała się wprzódy Austrja do Bismarka, a gdy ten odmówił, przypomniała sobie o Gorczakowie. Doprawdy, że oburzenie przejmuje, widząc jakiemi to drobnostkami zajmują się dyplomaci w chwili, gdy ważą się losy ludów.

Z Rzymu zaprzeczają kursującej od paru dni pogłosce o mającej nastąpić zmianie w ministerstwie spraw zagranicznych. Donoszą natomiast, że nowa, druga eskadra pod dowództwem kontradmirała Pacoret de Saint-Bon wysłaną zostanie w tych dniach na wody Lewantu.

W Londynie obiega wieść według jednych, że lord Derby podał się już do dymisji, według innych, że pojechał do Osborne, aby osobiście wytłumaczyć się przed królową ze swego postępowania. W klubie torysów, gdy przyszła wiadomość o dymisji Derbyego, obecni członkowie przywitali ją rzęsistemi oklaskami. Jednakże dotąd brak tym pogłoskom urzędowego potwierdzenia.

Köln. Ztg. podaje korespondencję z Wiednia, która w uszczypliwych wyrazach drwi sobie z tamtejszej „Gutmüthigkeit", niemogącej się zdobyć nawet na tyle zmysłu, by w zarzutach moskiewskich co do siedziby konferencji w Wiedniu, widzieć obrazę, bo racji słusznej nie ma żadnej. Rozzuchwalona Moskwa nie robi sobie teraz już żadnego skrupułu, i ubliża jawnie nawet swoim przyjaciołom, wyprowadzonym w pole. Inny korespondent tego dziennika donosi z Pesztu o wielkiem zaniepokojeniu, jakie tam zapanowało w kołach rządowych po fakcie oddania Moskalom twierdz naddunajskich.

Politycy węgierscy wyobrażali sobie, że w chwili zawierania pokoju, w daleko korzystniejszych warunkach mogliby rozpocząć ewentualną wojnę, niż to było możebnem przed kapitulacją Plewny. Argumentowali sobie, iż armją 200.000 wysłaną do Rumunii, zamkną wszelkie odwroty Moskalom operującym w Bałkanach i za Bałkanami. Tymczasem fatum przekreśliło te rachuby. Moskale uzyskali nadspodziewanie linię dowozową przez morze, a obsadzeniem twierdz nabyli stanowiska silne, z których niezawodnie lepszy zrobią użytek niż Turcy. Słowem w Peszcie i w Wiedniu sfery rządowe zostały owładnięte uczuciem rzadkiej kłopotliwości, z której wyprowadzić może tylko decyzja wielka i środek heroiczny. Zamiast tego jednak widać słynną *Gutmüthigkeit*, istny synonim fatalizmu muzułmańskiego. Więc też i skutki nie mogą być dobre.

Paryż 14. lutego. Sułtan udawał się do królowej angielskiej, żeby od wysłania floty odstąpiła, na co królowa odpowiedziała, że to jest niemożliwem, zresztą wjazd floty w Dardanelle ma cel pokojowy.

Londyn 14. lutego. Admiralicja miała otrzymać depeszę od admirała Hornby z doniesieniem, że eskadra przepłynęła przez Dardanelle bez oporu ze strony tureckich fortów. Nadzwyczajne wydanie „Timesa" podaje z Petersburga d. 14. lutego: Rząd moskiewski otrzymał już doniesienie o przybyciu floty pod Konstantynopol.

Konstantynopol 13. lutego w południe [bezpośrednio]. Flota angielska przepłynęła dziś rano Dardanelle i stanie dziś wieczór pod Konstantynopolem.

Bukareszt 14. lutego. W. książę następca tronu przybył. Przyjmował go książę z ministrami. Po odwiedzinach u księżnej puścił się w dalszą podróż na Gałac.

Londyn 14. lutego. Izba niższa. Northcote odpowiada na zapytanie Hartingtona, że Porta zezwolenia swojego na wpłynięcie floty w Dardanelle odmówiła, poczem rząd angielski takowe sam nakazał. Gubernator Dardanellów zaprotestował wprawdzie, lecz on (Northcote) sądzi, że nie było materjalnego oporu i przypuszcza, że flota w tej chwili musi być w pobliżu Konstantynopola. Gabinet angielski zaprotestował przeciw zapatrywaniu Moskwy, jakoby wpłynięcie floty angielskiej dla ochrony własnych poddanych, Moskwę do zajęcia Konstantynopola uprawniało.

Londyn 14. lutego. Konsul angielski z Tschanak telegrafuje do admiralicji: Sześć angielskich okrętów przepłynęło 12. lutego przez Dardanelle. Basza z Tschanaku zaprotestował, nie przedsięwziął jednak żadnych czynnych kroków dla przeszkodzenia temu. Admirał angielski miał rozkaz wpłynąć w Dardanelle za przyzwoleniem lub też i bez niego i zarządzić środki dla ochrony później nadejść mających okrętów. Wszystkie okręta były w pogotowiu bojowem.

Londyn 15. lutego. W Izbie panów oświadczył Derby: Tylko jedna Moskwa sprzeciwia się wyborowi Wiednia na siedzibę konferencji, sądzę jednak, że trudności te ani długo nie potrwają, ani nie przeszkodzą zebraniu się konferencji. Okręta angielskie, które wpłynęły przez Dardanelle, zarzuciły kotwicę koło wysp książęcych o 2 mile angielskie poniżej Konstantynopola. Porta wydała wprawdzie formalny protest, ale nie przeszkadzała przeprawie okrętów. Co do akcji Austro-Węgier nie mogę nic dokładnego powiedzieć. Od ks. Gorczakowa nadszedł nowy okólnik, w którym powiedziano, że w skutek ukazania się floty angielskiej pod Konstantynopolem dla obrony poddanych angielskich, także część wojsk moskiewskich wkroczy do Konstantynopola, aby w razie potrzeby módz bronić wszystkich chrześcian. Oba rządy tedy spełnią tylko wspólny obowiązek ludzkości, i taki z natury swej pokojowy akt nie może przeto nabierać jakiejkolwiek cechy nieprzyjacielskości.

Derby dodał, że depesza Gorczakowa jest pojednawczą i nie bez pewnej podstawy, ale rząd angielski nie może dozwolić, aby militarne obsadzenie samego Konstantynopola miało jednakowe znaczenie z wysłaniem okrętów wojennych do przystani poniżej miasta. Zapatrywaniu temu dał wyraz w odpowiedzi na okólnik Gorczakowa.

W Izbie gmin zapowiedział Gładstone, że nazajutrz zainterpeluje rząd, w jaki sposób Austrja zdefiniowała swoje interesa wobec Moskwy.

Bil kredytowy uchwalono w drugim czytaniu bez głosowania.

Londyn 15. lutego. „Office Reuter" donosi ze Stambułu d. 14. b. m.: Inne mocarstwa nie wyszlą flot pod Stambuł, tylko Austrja i Włochy zażądały upoważnienia do przeprawy dwóch fregat dla obrony poddanych.

Parlament turecki został zamknięty. W messażu sułtan motywuje ten krok obecnemi okolicznościami politycznemi, a uznając działalność parlamentu, wyraża nadzieję, że go zwoła wkrótce na nowo.

Layard donosi ze Stambułu, że okręt admiralski uderzył o ławicę piaskową i został uszkodzony. Dla Moskali przygotowano koszary.

Przyjechali dnia 15. lutego 1878.

HOTEL ZORŻA: R. hr. Poniński z Kowalówki. W. Gomoliński z Brodów. Z Horodyński z Węgier. W. Janicki z Stubna.

HOTEL LANGA: H. Tauber z Pesztu. J. Zodef z Czech. G. Schweinburg z Wiednia. J. Fränkl z Wiednia. J. Janik z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: F. Raciborski z Zamojsca. M. Szumlański z Krzywego. H. Wiśniewski z Dobrzan. J. Satelberger z Borysławia. F. Haule ze Stutgardu. M. Stump z Stutgardu. T. Morawski z Kończak. J. Kędzierski z Felsztyna. J. Jackowski z Buska.

HOTEL EUROPEJSKI: E. hr. Borkowski z Ponikwy. M. Osadca z Borszczowa. M. Osadca z Mihowy. M. Demel z Odssy.

HOTEL WARSZAWSKI: Z. Znamiecki z Woli Dołhołuckiej. F. Urbański z Strusowa.

Lwów, z Izby handlowej, 15. lutego

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karela Ludwika	240 —	243 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	116 50	120 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
„ kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 25	85 15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 60	79 40
„ „ „ 5 pr. okres.	84 25	85 15
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	— —	— —
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 50
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	21 25	22 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 60
Dukat cesarski	5 56	5 65
Napoleondor	9 50	9 58
Półimperjał rosyjski	9 65	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 25	1 27
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	103 75	105 50
Kupony w srebrze	103 50	105 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

WIEDEN 14. lutego 1878.
godzina 2. minut 26. połdniu.

Losy kredytowe	161.75.	Węgier. kred.	199.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	91.—
Unionsbank	61.75.	Kolej Kar. Lud.	241 75
Nordbahn	197.—.	Kolej Połudn.	75.25
Kolej Alföld.	110.50.	Kolej Elżbiety	159.50
Kolej Lw.-czer.	118.—.	Węg. Nordostb.	108.—
Rudolfsbahn	114.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.75.	Galic. indemniz.	85.75
Losy z r. 1864	138.—.	Kolej Siedmiog.	102 50
Verkehrsbank	97.—.	Losy tureckie	14 50
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw.	256 50
Bankverein	64.50.	Losy węgier.	75 75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 80
Rosyjski rubel papier.	1.26.	Węg. renta w zł.	91.30

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 15. lutego.
godzina 10. minut 50. przed południem.

Akcje kred.	219.80.	Anglo-austr.	91.25
Kolei Kar. Lud.	241.50.	Kolej połud.	76 50
Unionsbank	—.—.	Napoleonder	9 53¹/₂

Usposobienie ciche.

Berlin d. 14 lutego. Russ. Bankn. 215.35. Credit. Act. 375 —. Lombarden 128.—. Galizier 103.10 Rumänier 23.25. Oesterr.-Banknoten 169.90. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 15. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 nr 3 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 58 popołudniu (pociąg mięszany

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Wiedeń 14. lutego.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	62 90	63 10
„ „ w srebr. 5 „	66 15	66 35
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	301 —	308 —
„ 1839 ¹/₅ losu „	301 —	303 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 50	108 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	110 50	111 —
„ 1860 „ 100 „ „	120 70	121 —
„ 1864 „ 100 „ „	138 —	138 50
Renta złota 4 prct.	73 80	74 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 50	142 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 75	86 50
Bukowińskie	81 —	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	91 25	91 50
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	76 50	77 —
Węgierska poż. po 100 złr.	76 —	76 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	91 50	92 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	27 75	28 —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	220 —	220 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	201 25	201 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	748 —	758 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip po 200 złr.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	790 —	792 —
Unionbank po 100 złr.	62 —	62 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 —	97 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	64 —	65 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	110 50	111 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	158 —	159 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1965 —	1975 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 —	129 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	241 25	241 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	117 —	118 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	105 —	106 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	40 —	41 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	113 50	114 50
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	101 —	101 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	255 50	256 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	76 —	76 50
Tramway wied. po 200 złr.	112 —	113 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	91 50	92 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	108 75	109 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	108 —	109 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	105 —	105 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 65	90 10
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 5	85 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 25	89 60
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	— —	94 —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 45	98 60
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 75	70 25
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 50	69 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	93 —
„ em. 1862 5 prct.	91 25	91 75
„ em. 1870 5 „	84 —	85 —
„ em. 1872 5 „	87 —	— —
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	100 —	100 25
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 50
„ II. em. 5 prct.	99 —	99 50
„ III. em. 1871 300	97 —	97 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 25	77 75

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	77 75
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	72 25
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 —	68 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	78 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 50
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	65 —	65 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 50	162 —
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 —	24 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	25 50	26 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 20	58 60
Frankfurt 100 mark	58 20	58 60
Hamburg 100 mark	58 20	58 60
Londyn 100 funt. szterl.	119 20	119 60
Paryż 100 franków	47 40	47 50

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla